

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Tajemnica podpalenia Reichstagu

Przed sądem w Lipsku toczy się proces o podpalenie Reichstagu. Na ławie oskarżonych zasiadli: komunista holenderski van der Luebbe, komunista niemiecki Torgler i trzech komunistów bułgarscy. Równocześnie w Londynie dobiega końca „kontraproces”, zorganizowany przez zbiegłych z Niemiec działaczy lewicy niemieckiej. Tam jako inicjatorów podpalenia Reichstagu oskarża się: Hitlera, Goebbelsa i Goeringa.

Proces lipski, według pierwszych informacji telegraficznych, ma być prowadzony w sposób zupełnie poprawny. Ale monosylabowe odpowiedzi „tak”, lub „nie” głównego oskarżonego van der Luebbe, człowieka o przeszłości dość ciemnej i psychopaty, nie są w stanie zaspokoić tych wszystkich wątpliwości i podejrzeń, jakie nasuwa sprawa spalenia Reichstagu. Nie zanosi się na to, by proces lipski mógł te wątpliwości rozwiązać i upewnić opinię publiczną w przekonaniu, że to istotnie van der Luebbe, z własnej i nieprzymuszonej woli, podpalił gmach Reichstagu.

„Kontraproces” londyński nie dostarczył również takich dowodów „przeciw hitlerowcom”, któreby można uważać za bezsporne. Obracał się on przeważnie w ramach znanych już dokumentów, ogłoszonych w t. zw. Brunatnej Księdze. Ale brakło w Londynie zeznań trzech głównych i decydujących świadków: dr. Bella, Szkota z pochodzenia, który według Brunatnej Księgi miał być łącznikiem pomiędzy narodowymi socjalistami a van der Luebbe, jasnowidza i okultysty Hanussena, który również miał maczać palce w tej sprawie, oraz dr. Oberfohrena, przewodniczącego frakcji niemiecko-narodowych w Reichstagu, autora głośnego memoriału, oskarżającego kierownictwo partii hitlerowskiej o zorganizowanie podpalenia Reichstagu.

Wszyscy trzej nie żyją. O zabiciu dwóch pierwszych oskarża się hitlerowców. Dr. Oberfohren popełnił samobójstwo w okolicznościach tajemniczych. W kołach antyhitlerowskich twierdzą, że dr. Oberfohren, pozbawili się życia, nie chcąc oddać się w ręce hitlerowców, gdy doszła do Goeringa wiadomość o rozsyłaniu przez Oberfohrena różnym osobistościom politycznym memoriału.

Memoriał dr. Oberfohrena został ogłoszony w prasie zagranicznej już po śmierci jego autora, kiedy stało się niemożliwe zarówno stwierdzenie autentyczności dokumentu, jak i bliższe jego uzasadnienie przez autora. Przewodniczący frakcji niemiecko-narodowych oskarża Hitlera, Goebbelsa i Goeringa wprost, że zorganizowali oni podpalenie Reichstagu, aby pod presją opinii publicznej wymusić od niemiecko-narodowych zgodę na rozwiązanie tuż przed wyborami partii komunistycznej.

Według memoriału dr. Oberfohrena sprawa miała się przedstawiać następująco:

„W poniedziałek 27 lutego, w sposób zastanawiający, cały sztab propagandowy narodowych socjalistów nie brał udziału w agitacji przedwyborczej. „Niezamordowani mówcy” — Hitler, Goebbels, Goering, znajdowali się w Berlinie, był u nich reporter „Daily Expressu”, Sefton Delmar,

Świadek, który namawiał Jajkę Do wyszukania fałszywych świadków zeznaje dziś w procesie sanockim

O nowych świadków

SANOK, 23. 9. (telefonem). — Sobotnia rozprawa rozpoczęła się z półgodzinnym opóźnieniem. Na początku zabiera głos prokurator Ansion i proponuje aby przesłuchać ponownie świadka Nowickiego na okoliczność, który sędziowie sądownego witali się kiedykolwiek z więźniami przez podawanie ręki. Okoliczność ta jest z tego powodu ważna, że świadek chcąc usprawiedliwić komisarza Drewnickiego, który jak wiadomo zęgnął w więzieniu bardzo serdecznie Jajkę i złożył na rozprawie oświadczenie, że sanoccy sędziowie robią to samo.

Skoiei dr. Pieracki proponuje przesłuchanie sędziego śledczego Kruszelnickiego, dla wykazania, że oskarżony Drewnicki miał fałszywych oskarżonych Jajkę i

Stankiewicz i że dopiero sędzia śledczy nakazał ich aresztować. Ponieważ co do przesłuchania świadka Nowickiego nie było żadnego sprzeciwu, trybunał postanowił tego świadka wezwać, natomiast nad wnioskiem dra Pierackiego wskutek sprzeciwu obrońcy dra Głuszkiewicza, odbyła się narada trybunału.

Intermezzo

Jednak przed powzięciem uchwały wrócił na salę przewodniczący Goelis i oświadczył, że przerwa trwać będzie dłużej, gdyż obok sądu odbędzie się defilada II-go pułku strzelców podhalańskich, obchodzącego właśnie swoje święto. Ponieważ panuje w Sanoku pierwszy raz od tygodnia wspaniała pogoda, na sali pozostali jedynie oskarżeni, podczas kiedy trybunał i sędziowie przysięgli i przedstawiciele

prasy wraz z publicznością wśród której w dalszym ciągu znajduje się poseł Wierczak, wyszli przed gmach sądu dla obejrzenia defilady. Trwała ona parę minut.

Obchodzący swoje święto pułk, prezentował się wspaniale, wzbudzając swoją znakomitą postawą ogólny podziw. Sympatyczne te intermezzo przyczyniło się w dużym stopniu do wniesienia jaśniejszego nastroju na mroczną salę, którą po wczorajszym wezwaniu przewodniczącego znamionuje rozważa i ostrożność. Jak wiadomo, na wczorajszej rozprawie wezwał przewodniczący publiczność, aby w rozmowach i komentarzach nie atakowała policji i władz, gdyż przyczynić się to może do opróżnienia sali.

Sympatyk sanacji

Po przerwie przewodniczący ogłasza, że dopuszcza się przesłuchanie sędziego śledczego Kruszelnickiego, poczem wzywa na salę pierwszego w tym dniu świadka, Stanisława Kuźmiera. Jest to sympatyk sanacji narbrozowski tereń, niejednokrotnie zasłużony w rozbijaniu narodowych wieców. Jest to b. wachmistrz żandarmerji. Posiada poza sobą półtoraroczne więzienie. Zeznaje on, że Antoni Jajko, brat oskarżonego, czuł wielką złość do majora Owoca spowodu rzekomych niesnasek w brzożowskiej kasie spółdzielczej, w której razem pracowali. Jak wiadomo, zarzut powyższy został już zeznaniami wszystkich trzech braci Jajków doszczętnie obalony.

Przew.: — Co to było na parę dni przed rozprawą?

Sw.: — Antoni Jajko miał do mnie zaufanie, bo ja należałem do jednynki. Powiedziałem wobec tego niedawno Jajce, aby znalazł takich świadków, którzyby chcieli poświadczyć, że nie był to mord popełniony z motywów politycznych, tylko z zemsty osobistej.

Świadek, jak zaznaczyliśmy wyżej, karany pospolitą więzieniem, zamiast rzeczowych odpowiedzi, próbuje wyrażać swój pogląd na sprawę, podkreślając przy tem, że jako wolny obywatel pragnie wyrazić swoje przekonania. Wywołuje to na sali ironiczne uśmiechy, przewodniczący zmuszony jest przywoływać Kuźmiera kilkakrotnie do porządku. Ponieważ w dalszych zeznaniach próbuje ten świadek zeznania gmatwać, u dowadnia mu przewodniczący, że nie tylko namawiał brata Jajki do wyszukania fałszywych świadków, ale jeszcze podawał mu nazwiska kandydatów na tych świadków.

Przew.: A siebie pan na świadka ofiarował?

Rolnicy

10 godzin i inflacja

NOWY JORK 23.9 (PAT). National Farmers Holiday Association, związek, reprezentujący fermerów z 18 stanów, uchwalił projekt Kodeksu Fermera, ustalający koszty produkcji i ceny produktów rolniczych oraz przewidujący 10-godzinny dzień pracy. Płace robotników rolnych mają być określone przez Amerykańską Federację Pracy. Związek fermerów postanowił wstrzymać się od zaopatrywania rynków w płody rolne, o ile Prezydent Roosevelt nie zaakceptuje ich różnych żądań, wśród których figuruje również inflacja.

„Mistrzowski plan

Wykonany po amerykańsku”

Zeznania J. Biłasa w procesie samborskim

SAMBOR 23.9 (Telefonem). Dziś trwa w dalszym ciągu badanie świadków w procesie o zabójstwo s. p. Tadeusza Hołówni. Liczni świadkowie zeznają, w jaki to sposób rewolwery, którymi zabito s. p. Hołównę, znalazły się w rękach mordereów. Brauning FN Nr. 109603 otrzymał Wasyl Biłasa od Józefa Biłasa, który zresztą nie znajduje się

z b. członkiem UON w żadnym stosunku pokrewieństwa. Po zabójstwie Biłasa oddał rewolwer Hnatowowi, który ze swej strony doręczył broń Baranowskiemu, jako rzekomo odeń pożyczoną. Drugi brauning Nr. 99726 przechodził też różne koleje, aż wreszcie nabył go uczeń 5-iej kl. gimnazjum w Przemyślu, Mirosław Bereziński. Rewolwer ten pożyczyl

Baranowski i dał go Hnatowowi, ten zaś wręczył broń Biłasowi dla celów organizacji. Oba rewolwery stanowiły narzędzie zbrodni i znajdowały się w posiadaniu Wasyla Biłasa. Zeznania co do rewolwerów, składane przez kilkunastu świadków, potrwać mają aż do wtorku.

Jedynie ciekawe opowiadanie przed sądem pochodzi od Józefa Biłasa, który odstąpił swój rewolwer Wasylowi Biłasowi. Świadek mówi, że w swoim czasie przyszedł doń Motyka z literaturą UON i namawiał go do przystąpienia do organizacji. Świadek potem często rozmawiał z Motyką o planach i zamiarach OUN. Motyka opowiadał, że organizacja opracowała plan kilku wystąpień terrorystycznych, jak podpalenie łazienek w Truskawcu, zbombardowanie posterunku policji, oraz napad na pocztę truskawiecką. Świadek odradzał wykonanie tego planu, mówiąc, że będzie to zagładą Truskawca. Jakoż planu nie wykonano. Motyka chwalił się w rozmowach ze świadkiem, że rzucił bomby łzawicę w cerkwi w Truskawcu podczas święta państwowego, a pozatem zwierzał się, iż zorganizował piątkę terrorystyczną, t. zw. „hurtek”.

Po napadzie na pocztę w Truskawcu Motyka opowiadał, że plan opracowany był niezwykle starannie i przeprowadzono go po mistrzowsku na sposób amerykański. Po zabójstwie s. p. Hołówni Motyka podawał jako przyczynę zabójstwa to, że s. p. Hołównko był inicjatorem pacyficyzacji w Małopolsce Wschodniej, a jednocześnie zwolennikiem ugody z Ukraińcami. Do tej ugody nie można było dopuścić i jak się wyraził Motyka, trzeba było coś zrobić, aby „min. Zaleski zacerwieśniał się aż po uszy w Lidze Narodów”.

Skonfrontowany ze świadkiem twierdzi, że Biłasa zeznał tylko częściowo prawdę i stanowczo wypiera się jakoby miał zdradzać plany U. O. N. Świadek Biłasa potrzynuje jednak swoje zeznanie.

Rozprawa trwa.

Zbliżenie w Paryżu

Wołanie o pakt czterech w Berlinie

Paryż mówi: już trochę

PARYŻ, 23. 9. (PAT.). Dzień wczorajszy prasa francuska uważa za decydujący.

Zbliżenie nie nastąpiło w jednakowym stopniu co do wszystkich zagadnień.

W Londynie mówią: przetarg

LONDYN, 23.9. (PAT). — Oświadczając wczorajsze rozmowy w Paryżu, Times daje optymistyczny ich obraz:

Dochodzi do skutku pewnego rodzaju przetarg, a mianowicie Wielka Brytania gotowa jest pod pisać się pod francuskim punktem widzenia co do kontroli, zaś Francja zgadza się na poczynienie istotnych zobowiązań w zakresie rozbrojenia w drugim okresie czteroletnim, pod warunkiem, że pierwszy okres czteroletni upływie zadowalająco.

Również i inne pisma dają podobnie optymistyczną ocenę i przewidują, że w Genewie Niemcy spotkają się ze zwartym blokiem czterech mocarstw: Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch i Ameryki w sprawie rozbrojenia.

Berlin woła: chcemy paktu 4-ech!

BERLIN 23.9 (PAT). Paryskie rozmowy rozbrojeniowe niepokoją prasę niemiecką, która stara się wszelkimi sposobami osłabić wagę osiągniętego tam zbliżenia między mocarstwami.

Hugenbergowska prasa wprost sugeruje:

— w sprawie kontroli i sankcyj przeciwieństwa między stanowiskami Francji i Anglii okazały się niemożliwe do przezwyciężenia, a koła włoskie w Genewie nie wierzą już dziś

w możliwość porozumienia i rozważają plan zwołania konferencji sygnatariuszów paktu czterech, przewidziany w razie niepowodzenia rokowań rozbrojeniowych.

Boersen Ztg. domaga się zwołania konferencji państw paktu czterech, nazywając ją jedynie możliwym wyjściem.

Deutsche Ztg. wyjaśnia: Konferencja państw paktu czterech wykluczyłaby możliwość pogwałcenia praw jednego z partnerów.

Deutsche Allg. Ztg. dowodzi: — Właściwie praktyczne przygotowania do wznowienia konferencji rozbrojeniowej odbywają się już dziś w ramach, zakreślonych paktem 4-ech, czego dowodzą wizyty ambasadorów włoskiego w Paryżu u p. Paul-Boncoura i francuskiego w Rzymie u p. Mussoliniego.

Dziś na przedgiedziu

Waluty: Dolar 5.75 (B. P. płaci 5.65); frank francuski 35; frank szwajcarski 173.25; funt szterling 27.60; marka niemiecka 210.25; szyling austriacki 99; korona czeska 25.30. Monety: Dolar złoty 9.06; rubel złoty 4.75.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 38; 4 proc. Poż. Dolarowa 48; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 104.50; 4 proc. Poż. Inwest. serjowa 110; 5 proc. Poż. Konwersyjna 51.75; 5 pr. Poż. Kolejowa 43; 6 proc. Poż. Dolarowa 59.50; 4 proc. Poż. Dillonowska 73; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 50.63; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 46; 7 proc. Poż. Śląska 47.50; 10 proc. Poż. Kolejowa 101.50; 7 proc. Listy Zast. dol. Ziemię 38.50; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemię 43; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 52; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 57; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 43; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 40; em. VIII i IX 38.50.

Akcje: Bank Polski 79; Lilpop 10.25; Starachowice 9.25; Warsz. Taw. Akc. Fabr. Cukru 18; Ostrowiec 30; Młodziejów 3; Haberbusch 40.

Straszny wypadek na kolei

Tragiczna śmierć ucznia

Wstrząsający wypadek zdarzył się dzisiaj rano na linii Warszawa — Sochaczew.

O godzinie 7.30 rano pociągami osobowym z Sochaczewa jechał do gimnazjum do Warszawy 15-letni Stanisław Piekacz, zamieszkały w Ożarowie, syn głównego monter, zatrudnionego w warsztatach Warszawa - Główna. Pod tunelem kolejowym na ul. Towarowej chłopiec wychylił się, wyglądając oknem. W tym czasie po drugim torze jechał pociąg w przeciwnym kierunku. Prawdopodobnie drzwi jednego z przedziałów przeciwnego pociągu były otwarte, bowiem Piekacz został uderzo-

ny w głowę tak silnie, że pękła czaszka, a mózg nieszczęśliwego obryzgał okna i ściany wagonu. Chłopiec upadł na podłogę wagonu.

Pomoc pasażerów była daremna. Po przybyciu pociągu na dworzec Główny policja wezwała pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził tylko zgon nieszczęśliwego.

Z polecenia policji wagon ze zwłokami tragicznie zmarłego chłopca odczepiono i przetoczono na inną boczną linię do czasu przybycia władz sądowo śledczych.

Echa katastrofy samochodowej

przed Sądem Okręgowym

W Sądzie Okręgowym toczy się dziś proces o straszną katastrofę na szosie Pułtusk — Serock, gdzie samochód prowadzony przez b. kapitana lotnika Zochowskiego wpadł na motocykl kapitana dra Sliwonika, wyrzucił go z motocykla i grzebiąc pod sobą jeźdźcę.

Katastrofa nastąpiła wskutek tego, że jadący w grupie trzech samochodów p. Tomasz Berson nie ustępował z drogi Zochowskiemu i sam nieprawidłowo z prawej strony wyminał motocykl kapitana Sliwonika. Zochowski

dołączył do niego z impetem wpadł na motocykl. Najechany przedniemi kołami i wleczony kilka metrów po szosie kapitan dr. Sliwonik zmarł w drodze do szpitala.

Początkowo wytoczono proces tylko kapitanowi Zochowskiemu, którego jednak wydalono z wojska, a później prokuratura sporządziła akt oskarżenia zarówno dla Zochowskiego, jak i Bersona, zarzucając mu przyczynienie się do wywołania katastrofy. Zochowski niema adresu i jest poszukiwany listami gończymi.

Tak oto, w ścisłej kółku oczekiwali ci panowie „swego” pożaru.

W tym samym czasie ludzie z partii narodowych socjalistów przechodzili pod dowództwem posła do Reichstagu Heinesa, przywódcy szturmu na Słasku, przez korytarz, służące do centralnego ogrzewania z pałacu przewodniczącego Reichstagu, Goeringa, do budynku parlamentu. Każdy z wybranych szturmowców posiadał ściśle wyznaczone miejsce, w którym ma być podłożony ogień. Kiedy z punktu obserwacyjnego do Reichstagu zameldowano, iż posłowie komunistyczni Torgler i Koenen opuścili gmach, oddział szturmowców zabrał się do roboty. Dzięki dostatecznej liczbie podpalaczy dzieła dokonano w ciągu kilku minut. Wszyscy udali się z powrotem do pałacu Goeringa, gdzie ubrali się znów w swoje mundury szturmowców i skąd bez przeszkód mogli się oddalić. Pozostał jedynie osobnik Van der Luebbe, który przewidując schował w bocznej kieszeni swych spodni pa-

szport holenderski, komunistyczną ulotkę, kilka swych fotografii, a ponadto jeszcze dowód wykluczenia go z holenderskiej, komunistycznej partji. Pożar na zamówienie udał się”.

Autor tego oskarżenia nie żyje. Dowodów na swe twierdzenia podać już nie może. Van der Luebbe oświadczył w śledztwie, co wczoraj zeznał w procesie lipskim komisarz Heissig, że podpalenia dokonali sam, uważając, iż czyn jego będzie zachętą dla proletariatu w walce przeciw systemowi kapitalistycznemu...

Rozwikłanie tajemnicy podpalenia Reichstagu pozostanie więc nadal w granicach mniej lub bardziej uzasadnionych domysłów. Dowodów — zupełnie pewnych nie dostarczył ani proces lipski, ani kont...